

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 65 (1)/2023, s. 99–130



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2023.004>

MAKSYMILIAN KRASOŃ*

Kondycja wojsk koronnych w listach Jana Joachima Kampenhausena, komendanta garnizonu lwowskiego, z lat 1712–1715 do hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego

The condition of the royal army in the letters
of Jan Joachim Kampenhausen, the garrison commander
of Lviv in 1712–1715 addressed to the Grand Hetman
of the Crown, Adam Mikołaj Sieniawski

Streszczenie: W niniejszej pracy, na podstawie analizy korpusu listów komendanta garnizonu lwowskiego Jana Joachima Kampenhausena do hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego, podjęta została próba ukazania kłopotów, z jakimi zmagaly się wojska polskie na początku XVIII stulecia, które to problemy, ze względu na swój szeroki wachlarz zawarty w treści tej korespondencji, czynią z opisanych w niej losów garnizonu lwowskiego cenny, a nawet modelowy przykład trudnej egzystencji wojsk koronnych, niewystępujący w dotychczasowej historiografii.

* Doktorant w Pracowni Historii Wojskowej Wydziału Historii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Wieniawskiego 1, makkra1@amu.edu.pl, ORCID: 0000-0001-5165-4264.

Słowa kluczowe: Jan Joachim Kampenhausen, Rzeczpospolita Obojga Narodów, wojskowość, Adam Mikołaj Sieniawski, armia koronna, garnizon Lwowa

Abstract: This work attempts to present the problems that the royal army faced in the first half of the 18th century based on Jan Joachim Kampenhausen's letter collection addressed to the Grand Hetman of the Crown, Adam Mikołaj Sieniawski. Because of its breadth and a detailed depictions of problems of the Lviv's garrison contained in it, this correspondence is valuable and its content can be treated as a model example, absent from historiography to this day.

Keywords: Jan Joachim Kampenhausen, Polish-Lithuanian Commonwealth, military, Adam Mikołaj Sieniawski, the royal army, Lviv garrison

Temat kondycji wojsk koronnych był dotychczas wielokrotnie poruszany na kartach prac uznanych badaczy, takich jak: Jan Wimmer¹, Tomasz Ciesielski², Mirosław Nagielski³, Tadeusz Srogosz⁴, Józef Gierowski⁵.

¹ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Oświęcim 2019; idem, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978; idem, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956; idem, *Wojskowość polska w latach 1700–1764*, w: J. Sikorski, *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 2, Warszawa 1966, s. 143–171.

² T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009; idem, *Armie Rzeczypospolitej Obojga Narodów a społeczeństwo szlacheckie w czasach saskich*, w: *Spółeczeństwo staropolskie*, t. 4: *Spółeczeństwo a wojsko*, red. A. Karpiński, Warszawa 2015, s. 241–257; idem, *Struktura narodowościowa kadry oficerskiej autoramentu cudzoziemskiego armii koronnej w latach 1717–1763 (prolegomena)*, w: *Rzeczpospolita państwem wielu narodowości i wyznań XVI–XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa–Opole 2008, s. 541–559.

³ M. Nagielski, *Upadek staropolskiej sztuki wojennej w dobie wielkiej wojny północnej*, w: *Rzeczpospolita w dobie wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 11–43; idem, *Żołnierz koronny w XVII wieku. Wybawca i bohater czy ciemiężyciel – w świetle zachowanych rejestrów szkód w księgach grodzkich i ziemskich Rzeczypospolitej*, w: *Spółeczeństwo staropolskie*, t. 4, s. 135–154.

⁴ T. Srogosz, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010; idem, *Miedzy mitem a mikrohistorią. Bohaterskie czy codzienne dzieje armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, w: *Spółeczeństwo staropolskie*, t. 4, s. 11–37.

⁵ J. Gierowski, *Miedzy saskim absolutyzmem a złotą wolnością*, Wrocław 1953; idem, *Rzeczpospolita w dobie upadku 1700–1740. Wybór źródeł*, Wrocław 1955.

Ich dzieła dostarczają szerokiego opisu tego zagadnienia w XVII i pierwszej połowie XVIII w. oraz mogą służyć jako bogaty przegląd zachowanych materiałów źródłowych, użytecznych do dalszych badań kondycji wojsk koronnych w wyżej wspomnianym okresie. Należy jednak zwrócić uwagę, iż w kontekście kondycji wojsk koronnych w pierwszej połowie XVIII w., wobec mnogości różnych innych przykładów, prawie w ogóle⁶ nie są przywoływane losy Lwowa i jego garnizonu, przez co próżno szukać w pracach wymienionych autorów archiwaliów z nim związanych. Jest to szczególna uwaga w odniesieniu do analizy kondycji armii koronnej w tym czasie, gdyż miasto to stanowiło ważny punkt na mapie ziem ukraińskich, a zachowane źródła na temat funkcjonowania jego garnizonu dostarczają interesujących informacji.

Niniejsza analiza to studium przypadku, mające na celu wypełnienie tej luki i wzbogacenie badań nad kondycją wojsk koronnych w pierwszej połowie XVIII w. o przykłady pozyskane dzięki pracy nad materiałem źródłowym, dotąd niewykorzystywanym w tym kontekście. Tym źródłem są listy lwowskiego komendanta Jana Joachima Kampenhausena⁷ pochodzące z lat 1711–1716⁸, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Książąt

⁶ Wzmianki na ten temat można znaleźć chociażby w: J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 19; J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze*, Kraków 1992, s. 51, 111.

⁷ Jan Joachim Kampenhausen (ur. 17 września 1680 r., zm. 21 maja 1742 r.) – szlachcic pochodzenia inflanckiego, żołnierz i autor prac o tematyce militarnej. Był weteranem wielkiej wojny północnej (1700–1721), w czasie której służył w wojskach szwedzkich, Stanisława Leszczyńskiego i ostatecznie armii koronnej, aktywnie uczestniczył także w wojnie o sukcesję polską (1733–1735). W czasie swojej kariery wojskowej piastował wiele różnych stanowisk. Więcej informacji na temat jego życiorysu i twórczości można odnaleźć w: A. Sikorski, *Dzieje rodziny Kampenhausenów w Polsce*, w: *Studia genealogiczne: poświęcone pamięci profesora Włodzimierza Dworzaczka*, t. 1, red. A. Sikorski, T. Słowiński, Warszawa–Skrzyszew 2016, s. 285–337, <http://www.bkpan.poznan.pl/projekty-zakonczone/JW70/kampen.htm> (dostęp: 3.01.2022); J. Gierowski, *Jan Joachim Kampenhausen*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, red. Z. Alberowa, E. Rostworowski, Wrocław 1964–1965, s. 590–592; M. Krasoń, *Dorobek myśli wojskowej Jana Joachima Kampenhausena na kartach polskiej historiografii*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2020, nr 21, s. 11–35.

⁸ Z niewielką przerwą między 1712 a 1713 r. Wtedy to na rozkaz hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego oddał komendanturę brygadierowi Boyenowi.

Czartoryskich w Krakowie⁹, które kierował on do ówczesnego hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego. Pośród wszystkich 81 listów (według numeracji jest ich 77 – różnica ta wynika z braku ponumerowania i uwzględnienia niektórych z nich)¹⁰ znajdują się też takie, które nie są zaadresowane do hetmana – spisane chociażby już po jego śmierci w 1726 r., z perspektywy tej analizy nie są one jednak interesujące, gdyż przede wszystkim nie traktują one o badanych przez nas tematach w wyznaczonym okresie, tj. latach komendantury Kampenhausena we Lwowie¹¹. By wyciągnąć z całego zbioru korespondencji właściwy materiał źródłowy, dokonana została jego selekcja na podstawie trzech wspomnianych wcześniej kryteriów, tzn. czasu (daty), tematyki, adresata wiadomości. O ile „czas” i „adresat” zostały przedstawione klarownie, o tyle należy szerzej ukazać kryterium „tematyki”. W celu zrealizowania badań do tej pracy wybrane zostały listy zawierające informacje odnoszące się bezpośrednio do stanu: fizycznego, moralnego i sprzętowego żołnierzy, a także do wydarzeń powiązanych z ich udziałem oraz szczegółów tego uczestnictwa. Niepominięte zostały także wspomniane w listach decyzje i ustalenia, które dotyczyły kwestii ich egzystencji we Lwowie¹². Reasumując, pod uwagę brane były wszystkie kwestie związane z żołnierzem i wojakiem, wartościowe pod względem rozważań nad jego kondycją. Z tego powodu w tej analizie nie zostaną uwzględnione informacje odnoszące się chociażby do prac fortyfikacyjnych Kampenhausena, które prowadził on we Lwowie, Dźwinogrodzie i Oleszycach¹³ w tymże czasie, a które zostały szeroko opisane w badanej korespondencji, ponieważ ich miarodajność

⁹ Bibl. Czart., vol. 91, „K”, rps 5846, nr 17172–17249.

¹⁰ W przypadku braku numeracji na przytaczanym liście wykorzystywany będzie numer strony woluminu. W takiej sytuacji strona listu będzie zapisywana z użyciem nawiasu okrągłego.

¹¹ W korpusie listów znajduje się tylko jeden pochodzący z 1716 r. i nie jest on zaadresowany do Adama Mikołaja Sieniawskiego. Ze względu jednak na zgodność tematyki niniejszej pracy z treścią listu będzie on włączony do analizowanego materiału.

¹² Przykładem mogą być chociażby decyzje Kampenhausena czy magistratu lwowskiego dotyczące sposobu zaopatrywania oddziałów, które to bezsprzecznie miały wpływ na ich funkcjonowanie.

¹³ Tematem tych prac zajął się Rafał Nestorow w swoim artykule *Jan Kampenhausen, inżynier na usługach hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego*, w: *Fides Scientia et Ratio*.

względem tematu kondycji wojsk koronnych jest bardzo uboga. Ostatecznie do celów badawczych wybranych zostało 25 listów z 58 napisanych w latach 1711–1716.

Korespondencja ta jest fundamentalnym źródłem pozwalającym wniknąć w sytuację przede wszystkim garnizonu miejskiego, ale także innych wojsk koronnych przebywających w jego okolicach w okresie czterech lat¹⁴ oraz próbą charakterystyki ich kondycji. Badania nad wycinkiem, jakim są obserwacje jednego konkretnego dowódcy, czyli w tym przypadku Jana Joachima Kampenhausena, umożliwią weryfikację tezy o typowości opisywanych przez niego zjawisk i reprezentatywności w kontekście zagadnienia problemów ogółu ówczesnej armii koronnej. By to było możliwe, informacje pozyskane na podstawie analizy listów zostaną zestawione z wiedzą zawartą w dotychczas opublikowanych pracach naukowych autorytatywnych badaczy, a także z innymi materiałami źródłowymi, w tym o charakterze normatywnym i osobistym¹⁵.

Notoryczny brak pieniędzy

Z lektury listów Kampenhausena wynika jasno, iż kondycja wojsk koronnych była w bardzo złym stanie. Dociekając, jaka była tego przyczyna, należy zwrócić uwagę na niewydolność finansową Rzeczypospolitej, sta-

Studia dedykowane pamięci księdza kanonika Augustyna Mednisa, red. A. Betlej, J. Skrab-ski, Tarnów 2008, s. 317–328.

¹⁴ Listy z datą „1711” nie traktują o interesujących nas zagadnieniach. Warto wspomnieć także o problemach z chronologicznym ułożeniem korespondencji w woluminie. W miejscu, gdzie powinny być zgromadzone wiadomości z tego roku, raptem tylko na 4 z 14 zamieszczony jest właśnie ten rok. Pozostałe listy ze względu na oberwanie ich dolnej części nie mają ani kompletnego podpisu, ani informacji, kiedy zostały napisane. Nie ma wątpliwości, iż zostały one spisane ręką Kampenhausena, jednak data ich powstania jest niejasna i domniemywać ją można jedynie na podstawie treści i ewentualnie analizy odcienia atramentu, grubości kreski, charakterystycznej dla korespondencji z danego czasu. Wydaje się, że żaden z nieoznaczonych listów nie został napisany w 1711 r. Z perspektywy powyższych badań brakuje miarodajnej korespondencji także z 1713 r.

¹⁵ Badania korespondencji poszczególnych dowódców w kontekście stanu armii mają niezwykle potencjał i wraz z poszerzaniem ich o kolejne korpusy źródeł obraz wojska koronnego staje się pełniejszy.

nowiącą główny powód poważnych problemów w utrzymaniu i tak stosunkowo nielicznej armii¹⁶. Jednym z czynników wpływających na tę sytuację były skomplikowanie i decentralizacja systemu podatkowego, którego obsługa w interesującym nas okresie przeszła w przemożnej części spod kompetencji podskarbiego na rzecz sejmików wojewódzkich i ich administracji oraz na osobę hetmana¹⁷. Powyższe warunki sprzyjały rozrostowi warstwy urzędniczej, w której różnorakie stanowiska były zajmowane głównie przez szlachtę, widzącą w nich atrakcyjne synekury dla siebie i swoich rodzin¹⁸. Problemy z uzyskaniem należnych kwot były zjawiskiem ustawicznym i podkreślanym w zachowanej korespondencji Kampenhausena. Bezpośrednio możemy się o tym przekonać z lektury listów z 9 stycznia 1712 r.¹⁹, 17 czerwca²⁰, 9²¹ oraz 25 lipca 1714 r.²² i 5 listopada 1716 r.²³, w których autor opisał kłopoty związane z niemożliwością uzyskania należnych pieniędzy, ujawniając przy tym wadliwość systemu dyspartymentu, tj. podziału wojska pomiędzy opłacające je województwa. Oddziały podległe komendzie Kampenhausena, egzekwując należne im kwoty z przypisanych im województw, np. podolskiego czy poznańskiego, otrzymywały niewielką ich część, niewystarczającą na opłacenie żołnierzy, lub, jak w przypadku drugiego przykładu, nie dostawały żadnych pieniędzy²⁴. Duży wpływ na to miał właśnie nieracjonalnie rozplanowany dyspartyment, powodujący na podległych mu ziemiach i województwach ucisk finansowy, któremu nie były one w stanie sprostać bądź – jak rzekomo w przypadku woje-

¹⁶ Wojska Rzeczypospolitej były nieliczne w porównaniu z armiami krajów sąsiadujących, co było związane z równie niedużym budżetem, o czym więcej w: M. Nagielski, op. cit., s. 12–14.

¹⁷ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej...*, s. 83; M. Nycz, *Geneza reform skarbowych sejmku niemego*, Poznań 1938, s. 111.

¹⁸ Przykładem mogą być chociażby komisje hibernowe. W 1670 r. zasiadło w niej łącznie czterech deputatów, natomiast w 1710 r. liczba ta wzrosła do 27. M. Nycz, op. cit., s. 111.

¹⁹ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17190.

²⁰ Ibidem, nr 17207.

²¹ Ibidem, nr 17210.

²² Ibidem, nr 17212.

²³ Ibidem, nr 17231.

²⁴ Ibidem, nr 17190, 17212.

wództwa poznańskiego – nie chcieli²⁵. Był on także niepraktyczny, gdyż garnizon utrzymywał się z pieniędzy majątków znajdujących się w tak odległych województwach jak wspomniane²⁶. Kolejnych przykładów starań o uzyskanie pieniędzy dostarcza list z 9 lipca 1714 r., w którym czytamy, że batalion Kampenhausena z trudem i przez długi czas wybierał żołd z dóbr ziemskich Elbląga i Gdańska, a było to związane właśnie ze zbyt dużymi wysokościami opłat. Dowiadujemy się także o zadłużeniu wobec jego regimentu trwającym od 1710 r., tj. od obrad Walnej Rady Warszawskiej, kiedy ustanowiono komput i finanse na jego utrzymanie. Oprócz gaż oficerskich w czasie spisowania listu miał on do wybrania jeszcze kilkadziesiąt tysięcy złotych w różnych województwach, z których nie można było wyegzekwować należności, przez co, próbując opanować sytuację, Kampenhausen musiał utrzymywać go przez długi czas za żołd pobierany z dóbr kamienieckich generała podolskiego Jana Kątskiego²⁷.

Problemy związane z wybieraniem należnych wojsku pieniędzy wynikały nie tylko z niewydolności finansowej ziem i województw, które obciążano podatkami w sposób niewspółmierny do ich możliwości, lecz także z polityki sejmików i praktyk administracji skarbowej²⁸. Informacje na ten temat można znaleźć w listach Kampenhausena z: 9 stycznia 1712 r., 17 czerwca i 9 lipca 1714 r. Wyłania się z nich opis poborców podatkowych, którzy mimo asygnacji hetmańskich nie wydają należnych kwot²⁹ lub są one mniejsze niż należności, przez co wywiązują się ze swoich obowiązków z dużymi opóźnieniami³⁰. Należy także wyszczególnić krótki list z 9 listopada 1716 r., w którym Kampenhausen z nieukrywaną frustracją zwrócił

²⁵ Kampenhausen skarżył się na województwo poznańskie jako: „województwo sro-dze uporczywe, że całe nic dać chce”. Ibidem, nr 17212.

²⁶ Na tak niepraktyczne i problematyczne zarządzenie narzekała także szlachta na sejmiku wiszeńskim z 9 lipca 1715 r. *Wisznia, 9 lipca 1715, Laudum sejmiku wiszeńskiego*, w: *Akta ziemskie i grodzkie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 22: *Lauda sejmikowe*, t. 3: *Lauda wiszeńskie 1673–1732*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1914, s. 616.

²⁷ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17210.

²⁸ J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 81; J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej...*, s. 77, 84.

²⁹ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17190, 17207.

³⁰ Ibidem, nr 17210.

się do „wielce miłościwego pana administratora”, mającego niezwłocznie wypłacić zaległą kwartę z Prus sprzed dwóch lat, bo w przeciwnym razie, jak pisze autor: „będę się musiał w Warszawie skarżyć na umiłowanego Pana”³¹. Oczywiście można powyższych informacji nie potraktować jako zarzutu i wytłumaczyć je praktyczną niemożnością zebrania wystarczającej ilości pieniędzy z podatków, które *summa summarum* płaciły wówczas wynędzniałe masy chłopskie i mieszczańskie. Niemniej jednak nie sposób bagatelizować „złej woli”, jaką z perspektywy armii częstokroć wykazywała się szlachta, dbająca o interes swoich ziem i województw poprzez unikanie wyśiłków finansowych. Jako przykład niech posłuży chociażby szlachta starostwa radzyńskiego, która według 21. punktu instrukcji poselskiej na sejm z 10 listopada 1701 r. mimo swych możliwości nie chciała płacić podatku hibernowego³². W tym kontekście warto podkreślić, iż szlachta osiadła w prywatnych majątkach, a także posesorzy dóbr duchownych na prawie szlacheckim i tak byli zwolnieni chociażby od płacenia kwarty³³, a podatek hibernowy³⁴ płacili tylko w drodze wyjątków. Tym samym zrzucali ciężar finansowania armii na królewszczyzny i w niewielkim stopniu na majątki duchowne, co było oczywistym dowodem tzw. prywaty warstwy panującej, która z zaangażowaniem pilnowała własnego interesu. Innymi przykładami były praktyki nadużywania ulg nadawanych przez państwo, chociażby związanych ze zwalnianiem województw z podatków z powodu zniszczeń wojennych, czy malwersacja łańców wybranieckich i dołączanie ich do folwarków, co doprowadziło do upadku piechoty stworzonej na ich

³¹ Ibidem, nr 17231.

³² Była to sytuacja mocno kontrastująca z postępowaniem wobec chociażby wyniszczanego ekonomicznie województwa bełskiego w 1714 r., które mimo zubożenia musiało znosić rujnujące je kontrybucje wojskowe. *Instrukcja dana posłom na sejm z sejmiku przedsejmowego województwa bełskiego w Bełzie 10 listopada 1701 roku, Laudum sejmiku województwa bełskiego z limity w Bełzie, 27 listopada 1714 roku*, w: *Akta sejmikowe województwa bełskiego, lata 1696–1772 (1796)*, oprac. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, Kraków 2021, s. 86, 282–283.

³³ Kwarta była podatkiem finansowanym z czwartej części dochodu z dóbr królewskich. Danina ta była przeznaczona na utrzymanie wojska zawodowego, zwanego we wcześniejszym okresie „kwarcianym”.

³⁴ Podatek hibernowy jako taki miał być dodatkiem do żołdu, wypłacanym na okres zimowania.

bazie³⁵. Swoistą „egocentryczność wewnątrzklasową” szlachty potwierdzają także wojskowe *desideria*, dwukrotnie złożone na trybunał główny radomski w grudniu 1712 r. Właściwie wszystkie żądania na nich zapisane są związane z długami Rzeczypospolitej wobec armii oraz utyskiwaniem właśnie na politykę sejmików wojewódzkich, które podważają zarządzenia sejmowe i nie wywiązują się ze swojego obowiązku, czyli płacenia ustalonych podatków³⁶. Słuszność skarg wojskowych potwierdzają również listy z 28 lutego i 28 marca 1711 r., napisane przez podskarbiego wielkiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego do Adama Mikołaja Sieniawskiego. Podskarbi w pierwszym z nich poskarżył się na województwa wielkopolskie, które uporczywie nie wprowadzają nowych taryf podatkowych i przemocą przepędzają oficjeli skarbowych. Podał także informację, że sejmiki (ogólnie – koronne) postępują ustalenia Walnej Rady Warszawskiej oraz nie dotrzymują przyrzeczeń ani jemu (jako podskarbiemu), ani wojsku³⁷. Wedle kolejnej wiadomości ustalenia z 1710 r. nie mogły być realizowane ze względu na „rozłamy jawne” i „prywatne frakcje”³⁸. Opierając się na przytoczonych, istotnych źródłach w tej kwestii, należy stwierdzić, że w kontekście problemów opłacania armii krótkowzroczna polityka województw i ziem (a więc szlachty), odrzucająca priorytetowość obronności państwa i chroniąca szlacheckie majątki, bezsprzecznie odgrywała dużą rolę i błędem byłoby tę kwestię pominąć.

Dla Kampenhausena jako komendanta garnizonu lwowskiego szczególnie ważny był sejmik w Wiszni, obradujący w lipcu 1715 r., w którym upatrywał nadzieje związane z uchwałą podatków na rzecz żołdu dla jego

³⁵ J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej...*, s. 313; J. Gerlach, *Chłopi w obronie Rzeczypospolitej, studium o piechocie wybranieckiej*, Lwów 1939, s. 241.

³⁶ Bibl. Czart., rps 1687, s. 515, 519; *Desideria wojska J. O. Trybunałowi głównemu radomskiemu 6 february 1712; Powtórne desideria do tegoż J. O. trybunału radomskiego podane 24 February 1712*.

³⁷ *List Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego de data 28 II 1711*, w: *Listy Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do Adama Mikołaja Sieniawskiego wojewody bełskiego i hetmana wielkiego koronnego z lat 1704–1725*, oprac. A. Perłakowski, Kraków 2007, s. 118–119.

³⁸ *List [...], de data 28 III 1711*, w: *ibidem*, s. 124.

oddziałów. Sprawa pieniędzy dla wojska zakończyła się fiaskiem – co interesujące – także za sprawą szlachciców związanych ściśle ze środowiskiem wojskowym, gdyż byli to chorążowie przemyski Wojciech Łoś i sanocki Mateusz Ustrzycki³⁹. Jest to informacja warta podkreślenia, ponieważ ukazuje niejednorodność także w kręgach szlachty wojującej, która potrafiła w sferze polityki działać na niekorzyść interesu armii. Na przekór potrzebom garnizonu lwowskiego niekiedy występował nawet sam hetman wielki koronny Adam Mikołaj Sieniawski. Mimo że był on na bieżąco informowany przez Kampenhausena o zaawansowaniu problemów finansowych podległych mu sił i były też do niego kierowane prośby o wyasygnowanie potrzebnych kwot, prowadził politykę libertacji – tj. zwolnienia niektórych majątków od utrzymywania żołnierzy, co bardzo utrudniało ich egzystencję⁴⁰. Należy przy tym pamiętać, iż hetmaństwo było prestiżowym urzędem nie tylko od strony wojskowej, lecz także politycznej, a szlachcic obejmujący to stanowisko nie przestawał być obrońcą interesów rodu, z którego pochodził. Wchodząc na tak wysoki szczebel władzy, musiał on sprawnie poruszać się po meandrach bieżącej polityki i dbać o posłuch wśród mas szlacheckich. Libertacja, a więc zwalnianie majątków świeckich i duchownych od zobowiązań (w tym przypadku wobec wojska), stała się pod tym względem ważnym orężem politycznym⁴¹, który niestety był skierowany przeciwko interesowi armii.

Nędza żołnierzy

Potężne, wieloletnie zadłużenia województw wobec armii koronnej⁴², których spłata była realizowana w sposób mozolny⁴³, skazywały żołnierzy na

³⁹ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17227, 17228.

⁴⁰ Też praktyce Kampenhausen przeciwstawia się w liście z 3 października 1714 r.; *ibidem*, nr 17219, s. 1.

⁴¹ M. Nagielski, *op. cit.*, s. 29; J. Ronikier, *op. cit.*, s. 100.

⁴² Dług wobec armii był zjawiskiem ciągnącym się od ostatniej wojny z Turcją. W 1701 r. wynosił aż 20 000 000 zł. Warto przy tym zaznaczyć, że ogólny dochód Rzeczypospolitej w latach 1699–1702 wynosił zaledwie 2 500 000–4 000 000 zł. J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej...*, s. 85.

⁴³ Według desiderii wojsk koronnych autoramentu cudzoziemskiego z 30 stycznia 1720 r. regiment królowej w tym roku miał jeszcze w różnych województwach do ode-

egzystencję w nędzy, a ta z kolei determinowała wiele niepożądanych zachowań. Dotyczyło to zarówno prostych szeregowców, jak i kadry podoficerskiej, oficerskiej i dowódców na różnych szczeblach. Warto zaznaczyć, że nie byli oni bez winy wobec trudnych warunków, w jakich przychodziło egzystować armii. Oficerowie obydwu autoramentów, zwłaszcza cudzoziemskiego, dopuszczali się nadużyć, w wyniku których wzbogacali się kosztem żołnierzy⁴⁴. Częstokroć też przyzwalał na wiele procederów i przestępstw, a nawet przykładali do nich rękę. Temat ten zostanie rozwinęty w dalszej części analizy.

Żołnierz koronny, w szczególności pieszy, wobec nieterminowych wypłat lub też w ogóle braku żołdu i problemów z zaopatrzeniem prezentował się bardzo mizernie zarówno pod względem oporządzenia, jak i kondycji fizycznej. Było to związane z poważnym kryzysem gospodarczym kraju, który obok problemów natury systemowej i politycznej stał za wcześniej wspomnianą niewydolnością finansową Rzeczypospolitej. Odpowiedzialne za to były z jednej strony zniszczenia wojenne, powstałe w wyniku działań wojsk obcych oraz rodzimych w latach 1702–1709, a z drugiej klęski naturalne. W latach 1707–1713 żniwo wśród ludności miast i wiosek zebrała dżuma⁴⁵. Na domiar złego następnie wybuchła kolejna epidemia, tym razem wirusa atakującego zwierzęta pociągowe (w szczególności bydło), co tym samym poważnie utrudniło prace polowe. Równolegle kraj nawiedziły

brania żołd za lata 1699–1717 w wysokości 1 153 080 zł. Bibl. Czart., rps 2635, *Desideria wojska koronnego cudzoziemskiego zaciągu, tak od dragonii jako i od piechoty. W Warszawie 30 January 1720*, s. 104–105.

⁴⁴ T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 38, 50.

⁴⁵ W niektórych rejonach kraju w jej wyniku zmarła jedna trzecia ludności. W samym Gdańsku nieznaną patogen zabił 24 500 mieszkańców. Według informacji zawartych w liście z 22 maja 1710 r. do Adama Mikołaja Sieniawskiego przez hetmana wielkiego litewskiego Ludwika Pocieja w Wilnie umierało wówczas przynajmniej 500 osób dziennie. J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986, s. 270; J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 10; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 25; J. Kaniewski, *Zjawisko głodu i niedostatku wśród wojska i ludności cywilnej w okresie wojny północnej w świetle korespondencji wojskowej hetmana wielkiego litewskiego Ludwika Konstantego Pocieja (1706–1721)*, „Rocznik Przemyski” 2008, t. 44, s. 47.

susza, plaga szarańczy na terenach południowo-wschodnich, a potem gwałtowne ulewę trapiące ludność w maju i czerwcu 1713 r. i wynikające z nich sierpniowe powodzie. Pola uprawne były również niszczone przez pożary i opady gradu⁴⁶. Wsie nie były jednak jedyną ofiarą tego trudnego czasu. Miasta cierpiały z powodu zmian na rynku handlu zagranicznego, przez które popyt na zboże z Rzeczypospolitej zmalał, mniejsze zyski z produkcji folwarcznej w oczywisty sposób spowodowały mniejsze zainteresowanie importem towarów zagranicznych, a to z kolei doprowadziło do zubożenia kupców⁴⁷. Znacznie ucierpiało też miejskie wytwórstwo. Ubożający rzemieślnicy, nie mogąc znieść wysokich czynszów, przenosili się wraz ze swoją działalnością na podmiejskie jurydyki, odbierając miastom znaczną część dochodu z podatków i zmniejszając ich atrakcyjność w oczach mieszkańców oraz przybyszów⁴⁸. Konsekwencjami wymienionych zjawisk były: pauperyzacja społeczeństwa, wzrost cen żywności i w końcu głód, który trwał od 1713 do 1715 r.⁴⁹

Niedogodności tego trudnego czasu dosięgnęły także żołnierzy Kampenhausena, o czym informował on hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego w listach z lat 1714–1715. Garnizon Lwowa, w tym również oficerowie, tak jak ludność całego kraju cierpiał z powodu niedożywienia⁵⁰. Komendant, chcąc ratować zmęczonych nędzą żołnierzy, musiał podejmować ustawiczne walki z magistratem miasta, który uchylał się od reparacji, tj. rozdziału obowiązkowego żywienia garnizonu na konkretne majątki. Wobec tego Kampenhausen postanowił samodzielnie wydać rozkaz o sustentacji, czyliżywieniu⁵¹ regimentów w majątkach miejskich, duchow-

⁴⁶ J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 11–12.

⁴⁷ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 416–417.

⁴⁸ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 78.

⁴⁹ J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 15. Poziom życia chłopów w tym czasie znacznie zmalał w porównaniu z okresem XVI i XVII w. A. Jezierski, C. Leszczyńska, op. cit., s. 77.

⁵⁰ „[...] kiedy nasi biedni oficerowie i żołnierze kawałka [uszkodzony] ledwo i to czasem nie mają, a jeszcze ich wartują”. Jest to cytata będący fragmentem skargi na magistrat Lwowa, wrogo nastawiony wobec żywienia żołnierzy. Bibl. Czart., rps 5846, nr 17210.

⁵¹ Z łacińskiego *sustentatio*: „utrzymanie, żywienie”.

nych i szlacheckich, według miejsca, gdzie dany oddział stacjonował⁵². Na podstawie korespondencji nie sposób nie zauważyć, iż władze miasta miały ewidentnie negatywny stosunek do garnizonu, a nawet przeszkadzała im jego obecność. Komendant, podkreślając niesłuszne pretensje magistratu, podał w liście z 9 lipca 1714 r., iż garnizon, owszem, obciąża mieszkańców miasta swoim utrzymaniem, jednak jego oddziały płacą bądź będą płacić za żywność, której koszt został przez niego oszacowany na ponad 30 000 zł w ciągu roku, toteż w ogólnym ujęciu najczęściej nie była to usługa darmowa⁵³. Przyjmując perspektywę władz miejskich, zwłaszcza biorąc pod uwagę późniejsze listy, nie sposób nie przyznać im przynajmniej częściowej racji. Już w liście z 29 sierpnia tego samego roku znajdujemy informację, że rosnące wśród żołnierzy rozprężenie związane z brakiem pieniędzy wymusiło na Kampenhausenie podjęcie decyzji o repartycji „lenungu”⁵⁴, tj. żołdu, pomiędzy wszystkie majątki⁵⁵. Spowodowało to zaognienie konfliktu, w którym Kampenhausen występował w obronie żołnierskiej egzystencji, a magistrat bronił swojej partykularnej polityki, gdyż to najpewniej pod jego „naporem” utrzymanie garnizonu zostało, przynajmniej w znacznym stopniu, przeniesione na majątki przedmieszczan⁵⁶. Kampenhausen miał na względzie wycieńczenie finansowe podmiejskich gospodarzy i, co

⁵² Obowiązek stacji wojska nie obejmował majątków prywatnych; w sytuacjach wyjątkowych, a ta ewidentnie nią była, utrzymywaniem armii obarczano także szlachtę. T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 49; Bibl. Czart., rps 5846, nr 17210, s. 2–3.

⁵³ „Wszak żadnego regimentu albo batalionu nie masz, któryby na kilka tysięcy złotych nie przejadł i więcej niżeli 20(m) albo 30(m) przez rok garnizon we Lwowie zostawi za chleb i [uszkodzony] a jeszcze za krzywdę mają, że przez kilka dni czasem u gospodarza żołnierz się pożywi”. Jak możemy zauważyć, nie jest dokładnie wyjaśnione, czy pieniądze były wypłacane na bieżąco, czy płatności regulowano z odroczeniem, co wydaje się bardziej prawdopodobne. Było to zależne od stanu majątkowego danego regimentu, toteż równoległe mogły być wykorzystywane obydwa sposoby. Wygłodniali żołnierze mogli również żywić się „na łasce” właścicieli za darmo, o czym świadczy zakończenie cytatu. Bibl. Czart., rps 5846, nr 17210, s. 4.

⁵⁴ „Lenung”, staropolskie słowo pochodzenia niemieckiego oznaczające żołd.

⁵⁵ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17214.

⁵⁶ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17218, 17219, 17228.

ciekawe, być może zabiegał u prezydenta (rajcy) Andrzeja Kupińskiego⁵⁷ o miejskie wsparcie finansowe dla nich⁵⁸. Niemniej z lektury korespondencji wiemy, że magistrat nie był tej idei przychylny, co w końcu zmusiło komendanta do prośby o interwencję Adama Mikołaja Sieniawskiego, którą zamieścił w liście z 3 października⁵⁹. Z perspektywy dowódcy była to sprawa istotna, gdyż od wydolności obciążonych żołdem majątków zależały losy całego garnizonu. Listy z 3 i 14 lipca 1715 r. wskazują, iż udało się znaleźć niejako nie porozumienia między interesem garnizonu a władzami Lwowa oraz uzgodnić, że żołd będzie wybierany z majątków miejskich, a zostanie spłacony pieniędzmi uzyskanymi dzięki sejmikowi wiszeńskiemu, którego ustalenia, jak wiemy, ostatecznie nie spełniły oczekiwań Kampenhausena⁶⁰. Magistrat, chcąc niewątpliwie uzyskać należne pieniądze, wobec porażki racji garnizonu na obradach sejmiku podsunął komendantowi pomysł poproszenia hetmana Sieniawskiego „jedno szelężne najmniej aplikować na sustentament garnizonu”⁶¹. Z korespondencji z 24 lipca tego samego roku wynika, że pomoc finansowa przynajmniej do tego terminu nie nadeszła, a w późniejszych listach temat opłacania garnizonu w zasadzie zanika. Pojawia się dopiero w liście z 5 listopada 1716 r. i dotyczy należności z zaległej kwarty z Prus⁶². To, czy wspomniane szelężne rze-

⁵⁷ W czasie komendantury Kampenhausena we Lwowie władzę sprawowało sześciu rajców: w 1711 r. – Tomasz Gordon, 1712 r. – Tomasz Belli, 1713 r. – Marcin Nuszczyński, 1714 r. – Andrzej Kupiński, 1715 r. – Tomasz Majeranowski, 1716 r. – Mikołaj Gordon. Ustalenie tożsamości rajców było możliwe dzięki pracy M. Kaprała, *Urzednicy miasta Lwowa XIII–XVIII wieku*, Toruń 2008.

⁵⁸ W liście z 19 września 1714 r. wspomina o tym, że: „Gdyby miasto chciało cokolwiek dla jurysdykcji czynić, to by im mogła być wielka folga, a tak oni nic nie myślą pomagać”, co może świadczyć o jego próbach perswazji w tej kwestii. Bibl. Czart., rps 5846, nr 17218.

⁵⁹ Ibidem, nr 17219.

⁶⁰ W pierwszym z listów Kampenhausen wspomina, iż prezydent (Tomasz Majeranowski) zgodził się jedynie na wybieranie żołdu od przedmieszczan, w drugim natomiast jest mowa tylko o majątkach miejskich, co oznacza, że decyzja magistratu najpewniej uległa zmianie, z korzyścią dla obciążanych dotychczas gospodarzy podmiejskich. Ibidem, nr 17227, 17228.

⁶¹ Ibidem, nr 17228.

⁶² Ibidem, nr 17229, 17231.

czywiście zaczęło docierać do oddziałów Kampenhausena i czy sytuacja finansowa garnizonu po 24 lipca 1715 r. uległa istotnej poprawie, jest kwestią, której należy poświęcić dalsze badania.

Omawiając temat nędzy wojsk stacjonujących we Lwowie, konieczne trzeba przyrzeć się stanowi ich wyposażenia. Komendant pierwszy raz o brakach w uzbrojeniu żołnierzy *expressis verbis* informował 3 sierpnia 1714 r. w kontekście oddziałów garnizonowych generała Ottona Fryderyka Grebena oraz kanclerza wielkiego litewskiego księcia Karola Stanisława Radziwiłła i pojawienia się zagrożenia ze strony wojsk saskich oberszterlejtanta Paina: „regiment Imci Pana Generała Grebena i księcia Radziwiłła bez broni zostaje i nie było z czym się pokazać”⁶³. Jest to też jedyna wzmianka o braku oręża w rękach żołnierzy. Dwukrotnie natomiast wspomina – w listach z 3 lutego 1712 r. i 9 lipca 1714 r. – o słabości zaplecza artyleryjskiego samego Lwowa, cierpiącego z powodu złej jakości i małej ilości sprzętu, a także niedostatku prochu i kul⁶⁴. Na temat braków w oporządzeniu Kampenhausen wprost wypowiada się w korespondencji z 19 września i 17 października 1714 r., informując, że żołnierze są „bosi”, niemniej wobec braków w finansowaniu żołnierzy problem ten istniał z pewnością od dłuższego czasu⁶⁵. Należy przy tym zaznaczyć, że nawet gdy żołnierze mogli zaspokoić swoje potrzeby żywieniowe, kiedy bywało to możliwe, ale oddziały nie otrzymywały pieniędzy, to w dalszym ciągu nie mieli oni szansy uzupełnienia braków materiałowych. Na podstawie zachowanej korespondencji nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy braki w uzbrojeniu były powszechniejszym zjawiskiem i nie ograniczały się do podanego jednego przypadku. Zdecydowanie poważniejszy problem to zły stan artylerii miejskiej oraz podstawowe wyposażenie, jakim jest kompletna odzież wojskowa. Powyższe informacje świadczą o tym, iż garnizon miał w omawianym czasie kłopot z przygotowaniem się do ewentualnej obrony miasta, którego źród-

⁶³ Ibidem, nr 17213.

⁶⁴ Ibidem, nr 17191, 17210.

⁶⁵ Nadanie listów z tą informacją w tym czasie mogło być związane z jednej strony ze wzrostem tego zjawiska, z drugiej zaś ze zbliżającymi się miesiącami zimnymi, na co autor wskazuje bezpośrednio w drugiej wiadomości.

dłem był ewidentnie brak pieniędzy⁶⁶. Bez nich niemożliwe było zaopatrzenie miasta w dostateczną ilość amunicji i zreperowanie starego oraz kupienie nowego sprzętu artyleryjskiego. Brak środków, uderzając w pojedynczego żołnierza, sprawiał, iż nie mógł on liczyć na zakup nowego umundurowania czy uzbrojenia, które uległo zniszczeniu lub w momentach kryzysowych zostało sprzedane chociażby w zamian za żywność.

Nędza żołnierzy nie była tylko zjawiskiem typowo lwowskim, o czym świadczą inne przykłady, chociażby garnizonu Kamieńca Podolskiego⁶⁷, skargi regimentarzy Jana Gałęckiego i generała Jerzego Bartscha⁶⁸ czy analogicznie trudna sytuacja, z jaką zmagaly się wojska litewskie hetmana wielkiego litewskiego Ludwika Konstantego Pocieja, który obszernie opisał ją w swoich listach do Sieniawskiego⁶⁹. Wątek biedy znalazł też swoje miejsce w desideriach złożonych na trybunał radomski w 1712 r.⁷⁰ Nędza nie dotyczyła jedynie początku XVIII w.⁷¹, jednak z omawianych wcześniej powodów był to czas szczególnie trudny. Niełatwa egzystencja źle opłacanego, często głodującego i niekompletnie wyposażonego wojska pociągała za sobą daleko idące konsekwencje.

⁶⁶ Zaniechanie tej kwestii było na tyle rażące, że fatalny stan artylerii nie zmienił się, a może nawet uległ pogorszeniu mimo meldunków Kampenhausena, o czym świadczy lista sprzętu wojennego, której fragment zamieściła B. Popiołek, *Lwów w czasach Augusta II*, Kraków 2002, s. 98, <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/1747/06--Lwow-w-czasach-Augusta-II--Popiolek.pdf?sequence=1> (dostęp: 27.12.2021).

⁶⁷ R. Król-Mazur, *Odwazni czy sławetni? O atrakcyjności życia miejskiego dla żołnierzy Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, w: *Od armii komputerowej do narodowej*, t. 4, red. W. Rezmer, Toruń 2012, s. 70–71.

⁶⁸ Bibl. Czart., rps 5812, nr 11371, 11346–7; Bibl. Czart., rps 5760, nr 867; za: J. Ronikier, op. cit., s. 135, 139.

⁶⁹ J. Kaniewski, op. cit., s. 45–70.

⁷⁰ Bibl. Czart., rps 1687, s. 520, *Powtórne desideria do tegoż J. O. trybunału radomskiego podane 24 February 1712*.

⁷¹ T. Srogosz, *Między mitem a mikrohistorią...*, s. 24–26.

Konsekwencje nędzy żołnierskiej

Żołnierze cierpiący z powodu głodu, zimna i wszystkich innych niedogodności wynikających z nieregularnie płaconego żołdu byli elementem chwiejnym oraz skorym do różnorakich przestępstw⁷², zarówno wobec armii, jak i ludności niezwiązanej ze służbą wojskową. Na pierwszym miejscu należy wymienić dezercję oraz niesubordynację, jakich dopuszczali się i szeregowi, i dowodzący nimi oficerowie.

Ze względu na trudne warunki bytowe żołnierze próbowali szukać ratunku w ucieczce z oddziałów lub nawet w ogóle odmawiali służby na danym terenie (w tym przypadku na ziemiach ukraińskich), wiedząc o panującej tam nędzy. Raportował o tym Sieniawskiemu chociażby Jan Gałęcki 19 lipca 1715 r., informując o ucieczce chorągwi stojącej w Braławiu, oraz rok później o masowym buncie przeciwko służbie w jego partii ukraińskiej⁷³. Na temat uchodźstwa w 1714 r. pisał także komendant Kamieńca Podolskiego generał Krzysztof Rapp, który wskazał wyraźnie, że dezercji dopuścili się również oficerowie, a ogół beznadziejności sytuacji bytowej spowodowany brakiem finansowania zmusił go do podjęcia decyzji o dymisji⁷⁴. W 1714 r. problem uciekających żołnierzy pojawił się także we Lwowie. Zgodnie z dokumentem osadzenia miasta Lwowa w 1711 r. Kampenhausen pod swoją komendą miał 1100 żołnierzy⁷⁵. Dzięki zachowanym tabelom garnizonu lwowskiego z lat 1714, 1715 i 1716⁷⁶ możliwe jest prześledzenie dynamiki zmian w jego liczebności. Porównując to z zebraną korespondencją, można zauważyć cztery „fale” zbiegostwa. Pierwsza z nich, letnia, przyszła w czerwcu i lipcu 1714 r., natomiast druga, jesienno-zimowa, w paź-

⁷² Co zaznacza także J. Wimmer, *Wojsko polskie w okresie wojny północnej i konfederacji tarnogrodzkiej (1700–1717)*, w: J. Sikorski, *Zarys dziejów wojskowości polskiej...*, s. 148.

⁷³ Bibl. Czart., rps 5812, nr 11345; za: J. Ronikier, op. cit., s. 139; ibidem, nr 11298–11378; za: J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 19.

⁷⁴ Bibl. Czart., rps 2905, s. 60; za: J. Ronikier, op. cit., s. 140.

⁷⁵ *Opatrzenie Ukrainy i osadzenie fortec tamecznych, Osadzenie miasta Lwowa*, Bibl. Czart., rps 1687, s. 544.

⁷⁶ Są to tabele *de data*: 16 czerwca 1714 r., 4 listopada 1715 r. i 6 lutego 1716 r. Bibl. Czart., rps 2048.

dzienniku⁷⁷. Kolejne dwie wystąpiły w następnym roku: wiosenna w marcu i letnia w lipcu⁷⁸. Pierwsza z nich była dla Kampenhausena szczególnie haniebna, gdyż wówczas z braku żołdu zdezerterował cały regiment feldmarszałka saskiego i generała artylerii koronnej Jakuba Henryka Flemminga wraz z oficerami. Dynamika tego zjawiska była znacząca. Przyglądając się danym liczbowym zawartym w tabeli garnizonu z 16 czerwca 1714 r., a więc dnia przed spisaniem pierwszego listu o dezercji tego regimentu, możemy zauważyć, że już wtedy liczył on zaledwie 39 żołnierzy wraz z oficerami i 23 bez nich. Dzięki wiadomości napisanej 17 czerwca, a więc dzień później, wiemy, że wówczas pozostało w garnizonie już tylko 9 żołnierzy, wśród których aż 7 było niezdolnych do służby z powodu choroby. Z treści kolejnego i zarazem ostatniego listu dotyczącego fali letniej dezercji, który został napisany 6 lipca, wynika natomiast, że do tej daty regiment opuścili już wszyscy żołnierze wraz z oficerami⁷⁹. Wobec całego wątku dezercji regimentu Flemminga komendanta szczególnie uraziła postawa właśnie oficerów, których kapitan Bock próbował wytłumaczyć w nadesłanym liście, twierdząc, że skoro żołnierze uciekli, to i oni, nie mając pracy, byli zmuszeni opuścić miasto⁸⁰. Ucieczki, o których Kampenhausen informował hetmana w październiku, jak sam wskazuje, były spowodowane niekompletnym ubiorem, co stało się niezwykle uciążliwe podczas zmieniającej się pogody. Według zachowanego listu najpierw nieustannie przez cztery tygodnie padał deszcz, a następnie najpewniej doszło do znacznego spadku temperatury, gdyż żołnierze zaczęli uciekać w obawie przed zimą⁸¹. Kolejną ofiarą dezercji był regiment miecznika koronnego Stanisława Denhoffa⁸², który według wiadomości z 29 marca 1715 r. zaczął „topnieć ze śniegiem”, co wskazywało na to, że wynędzniali żołnierze wyczekiwali, aż aura pogodowa stanie się bardziej przychylna, i wtedy zdezerterowali. Zgodnie z li-

⁷⁷ Listy z 17 czerwca i 6 lipca, 17 października. Bibl. Czart., rps 5846, nr 17207, 17209, 17220.

⁷⁸ Listy z 29 marca i 1 kwietnia, 14 lipca. Ibidem, nr 17221, 17222, 17228.

⁷⁹ Ibidem, nr 17207, 17209.

⁸⁰ Ibidem, nr 17207, 17209.

⁸¹ Ibidem, nr 17220.

⁸² A. Gąsiorowski, *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, s. 91.

stem z 1 kwietnia w mieście pozostali już tylko oficerowie, oddział przestał więc właściwie istnieć⁸³. Ostatnia z fal, o której poinformował Sieniawskiego komendant, była bezpośrednio związana z porażką racji garnizonu lwowskiego na sejmiku wiszeńskim w lipcu. Według informacji pozostawionych przez Kampenhausena wieść o tym, że nie będzie pieniędzy, rozeszła się dosyć szybko i poskutkowała ubywaniem żołnierzy z jego własnego batalionu⁸⁴. Doskonałą puentą tematu dezercji garnizonu miast Lwowa i zarazem powagi tego problemu w ujęciu ogólnym jest fakt, że w 1716 r. ucierpiał w jej wyniku także sam Adam Mikołaj Sieniawski, który opuszczony przez żołnierzy wraz z Kampenhausenem dostał się do niewoli konfederatów tarnogrodzkich atakujących miasto⁸⁵.

Pośród odnalezionych tabel nie ma niczego, co mogłoby pomóc określić dynamikę powyższych przykładów⁸⁶, te odnoszące się do 1715 i 1716 r. są jednak odpowiednie, by ukazać, jak istotne zmiany w liczebności garnizonu dokonały się w ciągu dwóch kolejnych lat. Według dokumentu osadzenia miasta Lwowa Kampenhausen początkowo w 1711 r. miał pod swoją komendą 1100 żołnierzy. Dzięki informacjom zawartym w tabeli z 1714 r. oraz korespondencji wiemy, że po ucieczce regimentu Jakuba Henryka Flemminga w tym samym roku liczył on nie więcej niż 465 żołnierzy wraz z oficerami. Z kolejnej tabeli – z 4 listopada 1715 r. – wyłania się obraz garnizonu, który stopniał o następne 140 osób, co daje nam stan: 325 żołnierzy wraz z oficerami. Natomiast wedle ostatniej z tabel, spisanej 6 lutego 1716 r., Kampenhausen miał pod swoim dowództwem 309 żołnierzy, wśród których 6 było chorych, a 13 zostało oddelegowanych do Halicza, co daje nam realną liczebność garnizonu lwowskiego wynoszącą 290 żołnierzy wraz z oficerami⁸⁷. Z całą pewnością tak duże zmniejszenie wojsk stojących na straży Lwowa nie było spowodowane samą dezercją, ale również chociażby przesunięciami poszczególnych regimentów, które były włącza-

⁸³ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17221, 17222.

⁸⁴ Ibidem, nr 17228.

⁸⁵ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej...*, s. 420; B. Popiołek, op. cit., s. 99.

⁸⁶ Temat stanu garnizonu lwowskiego na przestrzeni lat wymaga dalszych studiów, dzięki którym możliwe będzie prześledzenie zmian w jego strukturze i liczebności.

⁸⁷ *Tabella garnizonu lwowskiego 4 novembris 1715, Tabella garnizonu lwowskiego 6 februarius 1716*, Bibl. Czart., rps 2048.

ne bądź wyprowadzane⁸⁸. Niemniej problem dezercji odegrał w tej kwestii szczególną rolę, o czym świadczy treść listów.

Dezercja, jak wynika z listów komendanta garnizonu lwowskiego, była najpoważniejszym przestępstwem, jakiego dopuszczali się stacjonujący żołnierze. Nie mamy dzięki ich lekturze ważniejszych wzmianek informujących nas o ostrzejszych występkach poza dwoma przypadkami: nadużyciami chorągwi Jerzego Dominika Lubomirskiego, starosty bohusławskiego, i dragonii kapitana Ernesta Chryzostoma Dorpowskiego, co jednak istotne, nie były to oddziały garnizonowe Lwowa⁸⁹. O poczynaniach chorągwi starosty dowiadujemy się z wiadomości napisanej 24 lipca 1715 r. Dowódca ze swoim oddziałem miał stacjonować w Smotryczu i rujnować starostwo: „że 2 tysiące dochodu tego roku zginęło, a trzeba staroście ratę zapłacić”⁹⁰. Drugi przypadek został natomiast opisany w liście z 7 sierpnia tego samego roku. Kapitan Dorpowski i jego dragonia: „stoi i czyni dużą szkodę magistratowi, wsi i poddanym”. Kampenhausen wyraził oburzenie, ponieważ wysłał on wiadomość do kapitana, by zaprzestał swojej praktyki, a ten zbył go „formaliami”⁹¹. Kampenhausen pozostawił nam też kilka dwuznacznych informacji⁹² oraz obawy związane z możliwością karygodnych zachowań, takich jak rozboje i kradzieże z rąk nieopłacanych żołnierzy, a także z samowolą szlacheckich dowódców⁹³. „Obaw” nie można po-

⁸⁸ Regimenty wymienione w dokumencie osadzenia miasta Lwowa znacznie różnią się od tych, które występują w tabelach. Część z nich mogła zostać przed 1714 r. przeniesiona, część natomiast dopiero wprowadzona. Na przykład regiment hetmana wielkiego koronnego stacjonował tam już wcześniej i nie został przekazany pod komendę Kampenhausenowi (co wiemy na podstawie ww. dokumentu i *Kroniki miasta Lwowa*). Rozstrzygnięcie tej kwestii to sprawa, nad którą również warto się pochylić w przyszłych badaniach nad garnizonem Lwowa. D. Zubrzycki, *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844, s. 459.

⁸⁹ *Opatrzanie Ukrainy i osadzenie fortec tamecznych, Osadzenie miasta Lwowa*, Bibl. Czart., rps 1687, s. 544.

⁹⁰ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17229.

⁹¹ Ibidem, nr 17230.

⁹² Na przykład stwierdza: „żołnierz do misy przedmieszczanina ciągnie”. Owo „ciągnięcie” nie może być potraktowane jako dowód na rabunek. Ibidem, nr 17218.

⁹³ Kampenhausen rozważał, iż wobec braku obiecanych pieniędzy pochodzących z tych uzgodnionych na sejmiku wiszeńskim żołnierze mogą dopuszczać się właśnie takich czynów. Wcześniej, w liście z 9 lipca 1714 r., stwierdził natomiast, że jego garnizon

traktować jako dowodów na kolejne karygodne praktyki, dają one jednak wgląd w ewentualne możliwości rozwoju różnych wydarzeń. By ukazać, jak bardzo prawdopodobne były to wizje, należy sięgnąć po inne przykłady z tego czasu.

Z wymienionych wcześniej czynników, które były przyczyną niewydolności finansowej Rzeczypospolitej wobec armii, należy zwrócić uwagę na kwestię dyspartymentu utrzymywania wojsk przez województwa i ziemie. Przez to właśnie rozwiązanie, które zostało zaplanowane w sposób niepraktyczny, pod dyktando szlacheckich interesów i nacisków politycznych, cała Korona była stale zagrożona przez rodzime wojska, penetrujące jej tereny w poszukiwaniu zaspokojenia potrzeb finansowych, materiałowych i żywnościowych. Wyjątkowo niebezpieczne były oddziały konnicy i dragonii, które mogły sprawnie pokonywać duże odległości, dokonywać rekwizycji, a następnie uchodzić przed ewentualnym niebezpieczeństwem. Należy podkreślić, że termin „rekwizycja” nie jest w tym przypadku wystarczający. Skrajna niejednokrotnie demoralizacja żołnierzy i ich dowódców doprowadzała wprost do grabieży, mordów, gwałtów i wszelkiego rodzaju sadyzmu wobec mieszkańców odwiedzanych majątków. Szczególnie w tym względzie odznaczały się wojska autoramentu narodowego, które pod pretekstem pobierania podatku hibernowego łupiły majątki królewskie, duchowne, a także prywatne, niezwiązane obowiązkiem zapłaty „chleba zimowego”. Hiberna była obok żołdu najważniejszym źródłem pieniędzy dla wojsk narodowych. Teoretycznie był to dodatek do standardowego wynagrodzenia na czas zimy, kiedy wojska zatrzymywały się na leżach, w majątkach ściśle wyznaczonych poszczególnym jednostkom. Zgodnie z prawem pieniądze miały być dostarczane przez (poza wyjątkami) majątki królewskie i duchowne, płacące pokrewne świadczenie zwane *subsidium hibernale*, na koniec września do Lwowa, gdzie następnie specjalna komisja skarbowa rozdzielała je pomiędzy wojska. W sytuacji, gdy władze jakichś majątków nie dostarczyły odpowiedniej kwoty, wydawane były „delaty”, których egzekucją zajmowały się poszkodowane jednostki. Udział wojska w czynno-

chroni mieszczan także przed nadużyciami szlachty: „Nie jeden szlachcic albo towarzysz, ale ktokolwiek wziąłby pana mieszczanina za łeb kiedy by chciał i sami panowie radni strachu by się nabrali, kiedy by żołnierze nie byli *in presidio*”. Ibidem, nr 17210, 17228.

ściach administracyjno-skarbowych, w których żołnierze mieli bezpośredni kontakt z wierzycielami, stwarzał idealny pretekst do rabunku i niejako także jego wytłumaczenie⁹⁴.

Ograniczając się ze względu na liczbę rozmaitych przykładów⁹⁵ jedynie do pewnego wycinka, warto przedstawić chociażby zdarzenia z 1712, 1714 i 1715 r., tego samego, w którym Kampenhausen wniósł skargę na chorągiew starosty bohusławskiego Jerzego Dominika Lubomirskiego i dragonię kapitana Ernesta Chryzostoma Dorpowskiego. W 1712 r. we wsi Równe żołnierze chorągwi starosty płockiego Walentego Bogusławskiego, wybierając kontrybucję, ciężko poranili dzierżawcę ziem i zabili trzech chłopów. Dwa lata później wojska koronne na ziemi sochaczewskiej uśmierciły dwóch podstarościan⁹⁶. W 1715 r. jeźdźcy chorągwi pancernej hetmana wielkiego koronnego po wybraniu 730 złp z Dobrzechowa w brutalny sposób, z użyciem powrozu, zaprowadzili tamtejszego wójta do sąsiedniej wsi, gdzie okradziono go z wołów, pobito i wymordowano część mieszkańców. Na koniec zmuszono pojmanego do wykupienia się z niewoli pod groźbą śmierci. Przed zdemoralizowanym wojskiem nie chroniły żadne tytuły, czego dowodem jest przynajmniej dwuletnie plądrowanie dóbr Prymasa Stanisława Szembeka (*sic!*) w 1715 r., kiedy to chodząc od wsi do wsi, żołnierze gwardii królewskiej zawędrowali prawie pod jego dom i udało się ich „odpędzić” dopiero ordynansem hetmańskim. We wsi Grodziska inna z chorągwi hetmańskich pobiła mieszkającą tam ludność, strzelała do wójta, a jego żonę skatowała, uderzając kołem⁹⁷, tak że częściowo odzyskała zdrowie dopiero po trzech tygodniach. Wizyty oddziałów prowadzących egzekucje były ustawiczne, a pozór ich legalności stwarzali sami żołnierze, nie chcąc wydawać pokwitowania za wybraną chociażby właśnie hibernę⁹⁸.

⁹⁴ Groźbę stojącą za takim właśnie kontaktem zauważył też T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 38.

⁹⁵ Szczególnie bogatym źródłem, zawierającym dokładne informacje o popełnianych przestępstwach (skargi i protestacje), są księgi grodzkie województw: krakowskiego, sieradzkiego i płockiego. J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 22.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Najpewniej chodzi o koło od wozu.

⁹⁸ O podobnych praktykach możemy dowiedzieć się z laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie z 5 lutego 1711 r., gdzie wniesiona została skarga

Przekonali się o tym mieszkańcy wsi Dębowiec, którzy żądając potwierdzenia na piśmie, otarli się o śmierć z ich rąk⁹⁹. Zagrożeniem dla ludności cywilnej nie były jednak tylko wędrujące oddziały, lecz także garnizony. Jako przykład może posłużyć komendant Krakowa pełniący funkcję od 1711 r., generał major Antoni La Motte, który mimo interwencji hetmana Sieniawskiego nękał mieszkańców miasta i kupców wysokimi podatkami i żołdem na rzecz garnizonu. Żołnierze na dodatek dopuszczali się pobić oraz rabunków za ewidentnym przyzwoleniem swojego komendanta. Efektem jego rządów było opuszczenie 70 kamienic, których mieszkańcy mieli dość kwaterowania rozzuchwalonych oddziałów garnizonowych¹⁰⁰.

Życie z żołnierzami było trudne także przez incydenty, do jakich dochodziło między nimi. Były one związane ze złym stanem dyscypliny wojska, zwłaszcza stojącego długi czas w ciężkich warunkach, bez czynności mogących złamać codzienną rutynę. Wówczas pojawiały się problemy z nadużywaniem alkoholu, po który sięgano niejako w celu rozładowania wewnętrznych frustracji, a który *de facto* doprowadzał do ich eskalacji w postaci bójek, pojedynków i przestępstw przeciwko ludności cywilnej¹⁰¹. Kampenhausen wspomina ze szczegółami o jednym z takich incydentów. Wymienia także dwa nazwiska skazańców: Kiezyer i Lubstowski, nie podając przewin, jakich się dopuścili. Szczegółowo przedstawiony przypadek dotyczył chorążego z regimentu hetmańskiego, który notorycznie był pod wpływem alkoholu. Obrażał on stojącego na warcie chorążego z oddziału referendarza koronnego Stefana Potockiego, a na koniec wyzwał go na po-

na oficerów niewydających stosownych pokwitowań. Żołnierze czasem wydawali także zupełnie fałszywe, niemające mocy prawnej dokumenty. Przykładem mogą być oficerowie z regimentu feldmarszałka saskiego Jakuba Henryka Flemminga, którzy wydali mieszkańcom miasta Krzywiń, jakoby w ramach żartu, pisemne zapewnienie o zaprzestaniu dalszego wybierania pieniędzy. *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity i za uniwersałem marszałka w Środzie 5 lutego 1711 roku, Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity w Środzie 12 marca 1714 roku*, w: *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego, lata 1696–1732*, oprac. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 633, 759.

⁹⁹ Ibidem, s. 23.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 29–30.

¹⁰¹ Był to problem występujący także w XVII w. T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 116–118.

jedynek i nawet zdążył chwycić za broń. Ostatecznie udało się powstrzymać agresora i umieścić w areszcie¹⁰². Problem alkoholizmu w wojsku był w opisywanym czasie bardzo poważny i miał swoje korzenie jeszcze w poprzednim stuleciu. Żołnierze byli grupą społeczną, która wypijała najwięcej alkoholu, co wiązało się chociażby z odgórnym, dziennym racjonowaniem piwa¹⁰³. W XVII i XVIII w. produkcja trunku, paradoksalnie mimo poważnego kryzysu gospodarki, zaczęła wzrastać, co naturalnie zwiększyło jego dostępność i pogłębiło problem pijaństwa¹⁰⁴. W kontekście Lwowa szczególnie problem ten dotyczył działalności miejskich i podmiejskich Żydów, którzy w interesujących nas latach dokonywali prawdziwej ekspansji gospodarczej, opartej na produkcji i sprzedaży zwłaszcza wysokoprocentowego alkoholu¹⁰⁵. Żołnierze, przepijając z trudem uzyskane pieniądze, pogłębiali swoją nędzę, tym samym zwiększając także frustrację, która doprowadzała do rozbojów i innych przestępstw¹⁰⁶, problem alkoholowy miał więc ważny i destrukcyjny wpływ na kondycję armii koronnej, zarówno pod kątem ekonomicznym, jak i moralnym.

W kontekście rozważań nad karygodnymi praktykami wojsk armii koronnej należy podkreślić, że dokonywane były one głównie na szeroko rozumianej ludności polskiej, bez względu na jej stan – czy była to szlachta, czy też chłop. Czyny te, jak zostało to przedstawione na powyższych przykładach, cechowały się brutalnością i brakiem zrozumienia niedoli rabowanej ludności, znajdującej się częstokroć w gorszej sytuacji finansowej od swoich oprawców. Frustracja wywoływana niedostatkiem oraz nadużywaniem alkoholu, choć ważna, nie jest wystarczającym wytłumaczeniem tak brutalnego postępowania żołnierzy. By zrozumieć skomplikowanie, a także głębokie zakorzenienie tego problemu, należy zwrócić uwagę również na kwestię ówczesnego wychowania. Wzorce zachowań, które przejawiały się

¹⁰² Być może był on później wymieniony pod nazwiskiem Kiezyer/Lubstowski. Ta kwestia nie została jednak wyraźnie opisana w listach.

¹⁰³ M. Gomułka, *Alkohol w armii polskiej i szwedzkiej podczas „potopu” w świetle źródeł pisanych z epoki*, w: *Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, „Homo Militans”, t. 7, red. A. Niewiński, Oświęcim 2018, s. 86.

¹⁰⁴ M. Bogucka, H. Samsonowicz, op. cit., s. 451.

¹⁰⁵ D. Zubrzycki, op. cit., s. 467–470.

¹⁰⁶ M. Gomułka, op. cit., s. 86.

później w życiu żołnierskim, były wynoszone z domu rodzinnego. Dzieci zarówno szlacheckie, jak i te z rodzin chłopskich od narodzin miały kontakt z alkoholem i przemocą, której doświadczały bądź której były świadkami. Młodzi szlachcice byli uczeni nie tylko postaw honorowych i umiejętności potrzebnych w bitwie, lecz także, obserwując swoich ojców, wujów itd., poznawali ich agresywne zachowania w stosunku do własnej rodziny czy chociażby gości, zapraszanych na tradycyjne i częste biesiady¹⁰⁷. Byli też świadkami, a wraz z wiekiem uczestnikami konfliktów między zwaśnionymi grupami szlachty, których rozwiązanie sprowadzało się do zbrojnej napaści i rozlewu krwi. Często ofiarami tych najazdów byli chłopci. Uczyli się w ten sposób, że w imię własnej racji można pozbawić życia innego szlachcica, a tym bardziej chłopca. Dzieci „hartowały się” i przyzwyczajały do czasem nawet drastycznych widoków również za sprawą lektur, jakie były im czytane, chociażby żywotów męczenników¹⁰⁸. Obcowanie od najmłodszych lat ze szczegółowymi opisami tortur, jakie ci przeżywali, nie tylko przeradzało się w obojętność młodych umysłów na cierpienie, lecz także mogło stawać się swoistą inspiracją w późniejszych praktykach żołnierskich. Młoda szlachta, wychowana „w towarzystwie” alkoholu i przemocy, często dobierała sobie znajomych uznających awanturniczy tryb życia za wart naśladowania wzór. W ich towarzystwie natomiast nie stroniła od wszelkich rozbojów, morderstw, nie oszczędzając przy tym nawet żołnierzy¹⁰⁹, i to właśnie z takim bagażem doświadczeń wstępowała następnie w szeregi armii. Podsumowując, możemy stwierdzić, że ówczesny żołnierz był niezwykle skory do praktyk przestępczych ze względu na doświadczenia i wzorce wyniesione z domu rodzinnego i lat młodzieńczych, które częstokroć odzwierciedlał w życiu dorosłym. Niewygody związane z brakiem terminowego żołdu, zaopatrzenia materiałowego czy żywnościowego były wobec tego swego rodzaju „zapalnikami”, wyzwalającym frustrację, której pozbycie się nie wiązało się jedynie z zaspokojeniem wymienionych wy-

¹⁰⁷ J. Ryś, *Żołnierska paideia, wychowanie i szkolenie wojskowe w Polsce XVI–XVII wieku*, Kraków 2019, s. 168, 171, 223–225.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 220–221.

¹⁰⁹ Andrzej Maksymilian Fredro, *Militarium*, tłum. J. Chmielewska, B. Bednarek, Warszawa 2015, s. 191.

żej potrzeb materialnych, lecz także „psychicznych”, które były motywem wszelkich ekstremalnych zachowań, w tym okrucieństwa.

Przedstawiony powyżej niewielki wycinek daje możliwość wglądu w interesujące nas zagadnienie i w pewnym stopniu ułatwia zrozumienie destrukcyjnej natury procederu uprawianego przez wojska koronne oraz jego zaawansowania. Jest to wątek, który ze względu na swoją obszerność nie może być wyczerpany na kartach niniejszego artykułu. Jednak baza ta umożliwia zauważenie, że proceder ten doprowadzał do powstawania swoistego „błędnego koła”, w którym nędza wynikająca ze zniszczeń wojennych oraz klęsk elementarnych wiodła do demoralizacji wojska, to zaś, próbując zaspokoić swoje potrzeby, jeszcze bardziej pogłębiało pauperyzację kraju i tym samym stawiało siebie w jeszcze trudniejszej sytuacji.

Kryzys moralny

Kolejną kwestią, której należy poświęcić uwagę i która ma bezpośredni związek z przykładami powyższych przestępstw i innych patologicznych zachowań, jest szerzący się w armii kryzys moralny¹¹⁰. Jest to temat niezwykle szeroki i z pewnością zasługujący na osobne opracowanie, z tego względu analiza skupi się na kilku symptomach takiego kryzysu, które są widoczne z perspektywy listów Kampenhausena. Najważniejszym z nich, którego nie sposób nie zauważyć, jest sprawa niesubordynacji. Świadczy o nim chociażby masowa dezercja regimentu Jakuba Henryka Flemminga w 1714 r., ale także list kapitana Bocka, który w haniebnym sposób próbował wytłumaczyć uchodźstwo oficerów. To samo dotyczy listu kapitana Dorpowskiego, który lekceważąco odpowiedział na dyscyplinującą wiadomość komendanta. Jeszcze dobitniej problem ukazuje niewspominany dotąd list z 1712 r.¹¹¹ Kampenhausen skarży się w nim hetmanowi na przydzielonego mu pod komendę kapitana Chmielowskiego, który z pełną stanowczością i celowo nie wykonywał poleceń, stwierdzając, iż „nie powinien mojej

¹¹⁰ Którego podbudowa została w pewnym stopniu przedstawiona przy okazji omawiania kwestii staropolskiego wychowania.

¹¹¹ Dokładna data zapisana na liście uległa zniszczeniu.

komendy słuchać”¹¹². Przypomina to jako żywo wiadomość generała Jana Henryka de Boyena, który poinformował Adama Mikołaja Sieniawskiego o samowoli rotmistrza Atanazego Miączyńskiego, zupełnie nieuznającego jego zwierzchnictwa¹¹³. Butne, swego rodzaju „sobiepańskie” zachowania dowódców dotyczyły w szczególności niższego szczebla dowodzenia. W zachowanej korespondencji można zauważyć, że o ile wartości honorowe w pewien sposób dyscyplinowały większość regimentarzy¹¹⁴, o tyle ich podkomendni, z różnych powodów, sięgając chociażby po argument podległości jedynie rozkazom hetmańskim, pozwalali sobie na karygodne działania. Nieposłuszeństwo i różnorakie konflikty wewnątrz kadry dowódczej były spowodowane w oczywisty sposób niechęcią osobistą, ale także motywami politycznymi czy względami moralnymi. Występowały one zarówno w autoramencie narodowym, jak i cudzoziemskim, jednak w pierwszym z nich miały one ostrzejszy charakter, co było związane ze szlacheckim charakterem tego zaciągu. Idąc dalej, przedstawiając to zagadnienie przez pryzmat obserwacji Kampenhausena, należy zwrócić uwagę również na konflikt samych autoramentów, które z całkowitą wzajemnością okazywały sobie dużą niechęć. Komendant Lwowa, uczestnicząc w 1712 r. w oblężeniu Stanisławowa u boku regimentarza Franciszka Brzuchowskiego, napisał 23 sierpnia list do hetmana, wyrażając obawę, iż wojska obydwu autoramentów popadną w szkodliwą rywalizację, która nie przyniesie niczego dobrego dla prowadzonych działań zbrojnych¹¹⁵. Wspomniana rywalizacja, czy raczej w pewnym sensie „wzajemne zwalczanie”, wynikała przede wszystkim z postaw moralnych. Dowódcy autoramentu narodowego mieli przeświadczenie o swojej wyższości, która była podsycana przez tradycję faworyzowania szlacheckiej konnicy. To z kolei było nie w smak kadrze zaciągu cudzoziemskiego, który tej opinii nie podzielał, a utwierdzała

¹¹² Bibl. Czart., rps 5846, nr 17196.

¹¹³ Bibl. Czart., rps 5769, nr 3246, rps 5773, nr 4296; za: J. Ronikier, op. cit., s. 128–130.

¹¹⁴ Wśród nich oczywiście również zdarzały się wyjątki, jak np. regimentarz Franciszek Brzuchowski, który broniąc nadużyć żołnierskich, stwierdził w liście do hetmana: „Ja zaś powiadam, że trzeba abyś Dobrodziej i największych pretensji do wojska [...] nie widział”. Bibl. Czart., rps 5770, nr 3603; za: J. Ronikier, op. cit., s. 138.

¹¹⁵ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17202.

go w tym realna przydatność w większości szlacheckiego żołnierza wobec zmieniających się realiów pola bitwy. Tarcia między obydwoma rodzajami wojsk oczywiście miały swój początek jeszcze w XVII w., jednak w odniesieniu do okresu po Walnej Radzie Warszawskiej w 1710 r., a przed zawiązaniem konfederacji tarnogrodzkiej w 1715 r. należy zauważyć dodatkowy czynnik, który najpewniej zaognił ten podział. Wiosną–latem 1712 r. doszło do ofensywy wojsk stronników Stanisława Leszczyńskiego – grup pułkownika Jana Grudzińskiego i hetmana Józefa Potockiego, stacjonujących wcześniej w Mołdawii. Szczególne zagrożenie stworzyła grupa Grudzińskiego, której udało się dotrzeć do Wielkopolski, a nawet przeciągnąć część szlachty na swoją stronę. Poza wojskami koronnymi, jakie wówczas interweniowały, tj. przede wszystkim partiami Jakuba Zygmunta Rybińskiego i Franciszka Brzuchowskiego, na tereny Korony zaczęły wkraczać duże siły Sasów, a do połowy 1713 r. była to już niemal cała armia saska Augusta II. Wojska elektoratu wprowadzone do Rzeczypospolitej pozostawały w niej przez dłuższy czas w związku z zagrożeniem wojną z Turcją i ewentualnym atakiem Szwedów. Wówczas na ziemiach polskich stacjonowało i było utrzymywanych z kontrybucji około 20 300–21 500 żołnierzy saskich¹¹⁶. August II przeprowadził wtedy także znaczne zmiany kadrowe, w wyniku czego różnorakie stanowiska piastować zaczęli cudzoziemcy, wobec których władca niewątpliwie od lat prezentował postawę otwartą, czego przykładem był sam Kampenhausen. Czas, w którym Sasi stacjonowali na ziemiach polskich, był z ich powodu niezwykle trudny, ponieważ obciążali oni ludność wysokimi kontrybucjami nakładanymi na majątki przez komisariat¹¹⁷, które na dodatek wymuszali, sięgając po metody bliższe metodom okupantów niż sojuszników. Przykładem takiej praktyki może być opłata 100 000 talarów, która została narzucona 25 lipca 1714 r. miastu Lwów, przez co popadło ono w jeszcze większą nędzę. Kampenhausen

¹¹⁶ T. Ciesielski, *Konfederacja tarnogrodzka i obrady Sejmu Niemego – aspekt militarny*, w: *Sejm Niemy. Między mitem a reformą państwa*, red. M. Zwierzykowski, Warszawa 2019, s. 42.

¹¹⁷ Były to przeważnie kwoty zbyt wysokie na możliwości opodatkowanych majątków, a największy proporcjonalnie koszt nakładanych danin ponosili, do końca przez nie rujnowani, ubodzy. *Sejmik z limity w Bełzie, 16 lutego 1714 roku*, w: *Akta sejmikowe województwa bełskiego...*, s. 261–262.

wspomniał także o ryzyku agresji Sasów wobec ludności¹¹⁸. Była to obawa zupełnie słuszna, ponieważ nie wzbraniali się oni przed wszelkimi środkami przymusu, by uzyskać żądane dobra¹¹⁹. Obecność Sasów oczywiście wzburzała szlachtę, której majątki pustoszały, co w końcu doprowadziło do zbrojnej konfederacji tarnogrodzkiej w 1715 r. Stawiała również armię koronną w bardzo niekorzystnym położeniu, utrudniając jej funkcjonowanie i rujnując majątki, z których i tak z trudem uzyskiwano pieniądze na żołd. Z pewnością wzmagало to także swoiste osamotnienie zaniedbanego wojska, które w oczach króla wraz z wkroczeniem sił saskich zostało zdegradowane do drugiej kategorii, przede wszystkim zaś doprowadziło do wzrostu antycudzoziemskich nastrojów¹²⁰. Mogły one zostać przeniesione na grunt sporów obydwu autoramentów, a także aktów nieposłuszeństwa wobec dowódców obcego pochodzenia, które widzimy na przykładzie Kampenhausena czy generała de Boyena.

Problem niechęci do, w tym przypadku, modelu wojsk pochodzenia zagranicznego czy cudzoziemców jako takich był w kontekście morale i dyscypliny armii bardzo poważny. Wpływał on negatywnie na kooperację wojsk czy w ogóle wywiązywanie się z powierzonych zadań bojowych, czego groźbę zaznaczył Kampenhausen w swoim liście, zwracając uwagę na szkodliwą „rywalizację” między autoramentami. Rozdźwięk między obydwojma zaciągami odbijał się również negatywnie na integracji wojsk i ich poczuciu jedności, które jest elementem kluczowym funkcjonowania każdej armii. Uderzeniem w tę samą płaszczyznę była niechęć do „obcych”¹²¹ oraz kwestionowanie, pośrednie lub bezpośrednie, zwierzchnictwa wynikającego z rangi wojskowej¹²². Wpływ na owo kwestionowanie miały wszystkie wymienione wcześniej czynniki, a więc kwestie personalne, polityczne, społeczne, moralne lub właśnie narodowościowe. Przytoczone uprzednio przykłady obrazują z jednej strony słabą kondycję moralną bę-

¹¹⁸ Bibl. Czart., rps 5846, nr 17211, 17212.

¹¹⁹ J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem...*, s. 36.

¹²⁰ J. Ronikier, op. cit., s. 32, 41.

¹²¹ Cudzośćół jest tutaj zasadny ze względu na to, że Kampenhausen był wówczas już w pełni zintegrowany z polską kulturą i obyczajowością, mimo to doszukać możemy się niechęci wobec niego, być może także na tej płaszczyźnie.

¹²² O czym więcej w: J. Ronikier, op. cit., s. 127–134.

dając efektem chęci dbania o osobliwie pojmowany interes, z drugiej zaś poważny kryzys dochowywania wierności wobec podstawowych obowiązków żołnierza, jakimi są posłuszeństwo oraz szacunek do zwierzchników, niezależnie od ich pochodzenia – obcego bądź rodzimego – czy przynależności wojskowej.

Przykład niewłaściwego postępowania czy stwarzanie do niego okazji niewątpliwie szły z góry. Błędy polityki hetmańskiej negatywnie rzutowały na postępowanie poszczególnych regimentarzy, ci z kolei, chociażby przez złe wywiązywanie się ze swoich obowiązków, nie pilnując odpowiednio dyscypliny, dawali pole swoim podkomendnym do wszelkiego rodzaju nadużyć, które demoralizowały żołnierzy. Negatywny wpływ miały również wydarzenia w czasie wielkiej wojny północnej. Jako przykład można przytoczyć chociażby haniebną ucieczkę hetmana wielkiego koronnego Hieronima Lubomirskiego oraz jego wojska z bitwy pod Kliszowem w 1702 r., która zadecydowała o wyniku tego starcia¹²³. Podobnie złego przykładu dostarczała polityczna gra, którą prowadził hetman, przechodząc płynnie do obozu „stanisławczyków”, by w czasie powodzenia sił królewskich znowu zasilić ich szeregi¹²⁴. Porażki wojenne, a także kształtowane w trakcie zmagania z najeżdżącą praktyki wyższych oficerów wypromowały „przetrwanie” jako najważniejszy cel egzystencji wojska. Polscy dowódcy często woleli uniknąć ścierania się z wrogiem, po to by jednostka przetrwała i możliwe było dalsze pobieranie żołdu¹²⁵, a żołnierze byli skupieni na przetrwaniu osobistym, odkładając na bok wszelkie kwestie honoru lub dyshonoru za przykładem swoich zwierzchników. W korespondencji pozostawionej przez Kampenhausena możemy to zauważyć przy okazji omawiania wielokrotnie przywoływanych kolejnych przykładów dezercji, rabunków albo ich groźby ze strony żołnierzy czy też samego konfliktu zbrojnego między zwolennikami króla Augusta II i jego przeciwnikami, w którym pod Stanisławowem brał udział także Kampenhausen.

¹²³ M. Wagner, *Bitwa pod Kliszowem 1702*, Warszawa 1994, s. 179.

¹²⁴ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej...*, s. 283.

¹²⁵ M. Nagielski, op. cit., s. 28.

Kwestia tego, czy w odniesieniu do omawianego okresu możemy mówić o kryzysie bądź upadku etosu żołnierza¹²⁶, wymaga szerszych badań. Należy przy tym jednak zauważyć, że obowiązujące także w pierwszej połowie XVIII w.¹²⁷ artykuły wojenne hetmańskie z 1609 r.¹²⁸ kreowały pewne wzorce moralne, którymi powinni kierować się żołnierze oraz ich dowódcy. Te jednak, podobnie jak „cnoty rycerskie”, na jakie wciąż od czasów średniowiecza powoływała się szlachta, w interesującym nas okresie realnie przestawały być ważne. Trudy walki o zapewnienie sobie bytu, który był zagrożony przez wieloletni kryzys gospodarczy i demoralizujący wpływ niższych rangą dowódców, nadużywających swoich kompetencji, sprawiały, iż prości wojacy nie różnili się wiele z wyglądu oraz zachowania od zbójców. Jako że wyżej wymienione kwestie miały rodowód sięgający poprzedniego stulecia, na podstawie powyższej analizy możemy stwierdzić, że powszechnie panująca leciwa opinia o żołnierzu koronnym jako swoistym „legalnym bandycie”¹²⁹ nie tylko nie straciła na aktualności w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XVIII w., ale nawet zyskała kolejne argumenty przemawiające za jej prawdziwością.

Korespondencja Kampenhausena jako przykład modelowy – podsumowanie

Zachowana korespondencja Jana Joachima Kampenhausena, jaką prowadził on z hetmanem wielkim koronnym Adamem Mikołajem Sieniawskim w latach 1712–1715¹³⁰, zawiera wystarczająco dużo miarodajnych informacji na temat kondycji garnizonu lwowskiego, by móc określić jego stan

¹²⁶ Czy w ogóle zasadności używania tego pojęcia w odniesieniu do tamtych realiów. Kwestię etosu w armii koronnej do tej pory próbował analizować chociażby K. Olejnik, jednak pod kątem *stricte* kadry oficerskiej. K. Olejnik, *Historyczne aspekty kształtowania etosu zawodu oficera*, w: *Pax et Bellum*, red. K. Olejnik, Poznań 1993, s. 175–182.

¹²⁷ T. Ciesielski, *Armia koronna...*, s. 391.

¹²⁸ *Artykuły wojenne hetmańskie, autoritate seymu approbowane, anni 1609*, w: *Volamina Legum*, t. 2, Petersburg 1859, s. 478–482.

¹²⁹ T. Srogosz, *Między mitem a mikrohistorią...*, s. 20.

¹³⁰ Dodatkowo należy doliczyć jeden, cytowany wcześniej, list z 1716 r., który nie został zaadresowany do hetmana.

jako zły. Wycinek, jakim są listy komendanta do jego zwierzchnika, to jednak relacja jednostronna i z pewnością niepełna, o czym świadczy chociażby zaskakująco mała liczba listów z 1713 r. Kampenhausen wiele kwestii związanych chociażby z nadużyciami czy wprost przestępstwami żołnierzy mógł ukrywać bądź nawet o nich nie wiedzieć, nie będąc o tym informowany przez podległych mu dowódców. Z tego względu nie należy traktować niniejszego artykułu jako wyczerpującego temat losów garnizonu, gdyż mógłby on być wartościowy jako taki dopiero po zbadaniu przede wszystkim dokumentów miejskich oraz korespondencji magistratu lwowskiego z hetmanem, do którego dowódca kierował skargi. Niemniej jednak jest to fundamentalny materiał do pracy nad tym zagadnieniem. Powyższa analiza udowadnia, że listy Kampenhausena mogą być również źródłem ciekawych informacji na temat ówczesnej kondycji całości wojsk koronnych, gdyż opisywane w nich zjawiska znajdują potwierdzenie także w innych materiałach źródłowych, nie dotyczących garnizonu lwowskiego. Osobną kwestią pozostaje jednak walor „przykładu lwowskiego” jako modelowego, poprzez perspektywę którego można zobaczyć typowy obraz wojska koronnego w tym czasie. Wspomniane wcześniej *exempla* potwierdzają analogiczność różnych miarodajnych przykładów, co sprawia, że w wielu sprawach obserwacje Kampenhausena są reprezentatywne dla problemów ogółu armii koronnej. Losy garnizonu lwowskiego pod komendaturą Kampenhausena zapisane na kartach jego listów do hetmana Sieniawskiego nie stanowią co prawda zupełnie uniwersalnego przypadku¹³¹, który może służyć za wartościowy przykład dla każdego zagadnienia związanego z kondycją armii koronnej. Można w nich jednak znaleźć informacje o wielu typowych i fundamentalnych kwestiach świadczących o poważnym kryzysie na tej płaszczyźnie, jakimi były choćby wadliwy i niewydolny system finansowania armii oraz jej upadek moralny, na co szczególną uwagę zwracają Jan Wimmer i Mirosław Nagielski. Z tego powodu należy uznać, że „przykład lwowski” ma walor modelowości i za jego pomocą możliwe jest zobrazowanie stanu ogółu ówczesnych wojsk koronnych.

¹³¹ Należy podać w wątpliwość istnienie takiego przypadku.